



Niecodzienna podróż na trasie Kraków-Berlin

2011-06-13

Prawie półtora roku przygotowań, a potem 10 godzin przejazdu. Warto było? Organizatorom i uczestnikom projektu "Kraków-Berlin XPRS", który rozegrał się w sobotę w pociągu, to pytanie nie spędzi raczej snu z powiek.

- Mamy nadzieję, że doznacie państwo niejednego opóźnienia, a także niejednego przyspieszenia - powiedział do podróżnych pisarz i dziennikarz Michał Olszewski, współautor scenariusza projektu "Kraków-Berlin XPRS", gdy pociąg EC Wawel ruszył w drogę o godz. 7.30 rano w sobotę. Na peronie przy dźwiękach orkiestry żegnali pojazd cesarz Franciszek Józef i aktorka Helena Modrzejewska.

Niecodziennych gości na tej trasie miało być znacznie więcej. I było. Choć pierwszego podróżni poznali tylko z opowieści Danuty (w tej roli szalejąca o niewiarygodnie - jak na występy teatralne - wczesnej porze znakomita Iwona Bielska), nikt nawet nie próbował narzekać. Aktorka Starego Teatru wcieliła się z oddaniem w rolę Ślązaczki uwiedziona przez Fidela Castro podczas jego wizyty - a jakże - na Śląsku, która po latach liczy na ponowne spotkanie i może jakiś krótki pobyt w którymś z kubańskich kurortów (wraz z mężem). Żarliwie broniąc swego "El Commandante", Danuta poinformowała zebranych: "Ja myślę, że świat go nie rozumiał!". Po czym po chwili dodała: "Bo on mówił po hiszpańsku".

Wydarzenia w pociągu zmieniały się w tempie, o którym PKP zwykle może tylko pomarzyć. W wagonie barowym show kulinarny w trzech odsłonach dali dziennikarze i smakosze Wojciech Nowicki i Stanisław Mancewicz w czapkach krakuskach, wspierani również przez niejakiego Maćka z Prowincji, cieszącego się sławą jedynego w Krakowie niepijącego barmana. Z "Atlasu zarazków" odczytali podróżnym referacik o pewnej cieszącej się ostatnio szczególnie na trasie przejazdu EC Wawel bakterii, a w dalszych odsłonach - także fragmenty "Moskwy-Pietuszki" Wieniedikta Jerofiejewa.

Literacko i sportowo było za to w wagonie, w którym odbyła się rozmowa o książce Thomasa Urbana, pokazującej stosunki polsko-niemieckie przez pryzmat piłki nożnej (książka prawdopodobnie ukaże się po polsku na Euro 2012, na razie dostępna jest w języku niemieckim). Zebrani z niedowierzaniem słuchali o ustawionym meczu z 1927 w roku, kiedy to mało brakowało, a mistrzem Polski zostałaby drużyna niemiecka. Temat nasunął im mnóstwo pytań do autora, a tymczasem pociąg minął stację z wiwatującym tłumem dzierżącym transparent: "Zabrze wita generała de Gaulle'a".

Sam Charles de Gaulle nieco wcześniej wszedł do pociągu, gdzie uroczyście przywitał się z maszynistą, nawiązując tym samym do swej wcześniejszej wizyty, podczas której wypowiedział warte odnotowania w dzisiejszych czasach słowa o wyjątkowej polskości Ślązaków. Wszystkich atrakcji, jakie działy się w pociągu i na peronach, nie sposób wyliczyć: był turniej siłowania się na rękę, spotkanie z młodzieżą, która w Kędzierzynie-Koźlu angażuje się w walkę o prawa człowieka, warsztaty konstruowania kamer z puszek po kremie Nivea, recital opolskich piosenek, pokazy filmów i pokazy mody, a także cała masa spektakli.

Największe wzruszenie opanowało jednak zebranych, gdy wysiedli z pociągu na stacji Węgliniec, gdzie powitały ich gromkie dźwięki poloneza. Ludzie dobrali się w spontaniczne pary i ruszyli w



**Magiczny
Kraków**

tan po peronie, by potem ukradkiem puścić łąkę do rękawa. Mieszkańcy miasteczka poczęstowali podróżnych ciastem, a lokalna grupa o niecenzuralnej nazwie dała z własnej inicjatywy niezapowiedziany koncert. Porywający, dodajmy (niektórym nie chciało się przez muzyków wsiadać i jechać dalej). Bo warto odnotować, że projekt tworzyli nie tylko Dom Norymberski, Narodowy Stary Teatr w Krakowie i Maxim Gorki Theater w Berlinie, ale też szereg instytucji z miejscowości na trasie przejazdu.

Na sam koniec atmosfera nieco siadła (pociąg spóźnił się jakieś 45 minut, a na ten czas nie było przygotowanego programu), odbyła się też mała awanturka z grupą szkolną, która wpakowała się do jednego z wagonów, uniemożliwiając występy, ale nie ma co jednak narzekać: projekt "Kraków-Berlin XPRS", będący częścią odchodów 20. rocznicy nawiązania przyjaznych stosunków przez Polskę i Niemcy, był - nie ukrywajmy - świetny!

Małgorzata Niemczyńska